Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 20 Czerwca 1912 roku | № 74

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27

Sprawa robotnicza w wiekach średnich.

(C. d.)

Następstwa zatem ekonomiczne czarnej śmierci wywołały na całym półwyspie usiłowania obniżenia płacy roboczej, bądź to przez zachęcanie do emigracyi za pomocą przywilejów, nadawanych osiedleńcom i chętne przyjmowanie robotników cudzoziemskich do cechów, bądź też prawem oznaczania maximum i sztuczne przedłużanie terminów kontraktowych, zawieranych przez dzierżawców lub robotników wiejskich, bądź wreszcie przez zakazy odstępowania od zwyczajów, uświęconych wiekami, za pośrednictwem ustnych lub piśmiennych umów dostawnych. Rzadko kiedy prawodawca uznał za stosowne liczyć się z bieżącymi warunkami, podnosząc o jedną czwartą skalę wynagrodzenia.

Przejdźmy obecnie do Francyi i obaczmy, czy i tu nie powtórzyły się te same zjawiska ekonomiczne i te same usiłowania zatrzymania rzeczywistego wzrostu zarobków drogą prawnych zakazów.

Dżuma spowodowała we Francyi równie wielką śmiertelność jak i we Włoszek. Opowiadania kronik, korespondencya prywatna, wychodząca z Awinionu w czasie, kiedy w mieście szalała morowa zaraza, rozkazy królewskie wydawane osobom zarządzającym mennicami, w których po prostu mówi się, że zaraza morowa wytępiła bardzo wielu menników, liczne wreszcie akta amortyzacyi gruntów, koniecznych dla urządzenia nowych cmentarzy — wszystko to nie pozostawia najmniejszej wątpliwości. Mamy również możność oznaczenia granicy, której nie przeszło szerzone przez dżumę spustoszenie. Granicą tą są prowincye, leżące na północ od Reims. Nie możemy dokładnie oznaczyć liczby zmarłych, ale bądź co bądź przytoczymy niektóre cyfry, jak np. zgon $^{3}/_{5}$ sióstr miłosierdzia, które pielęgnowały chorych w Hotel-Dieu — cyfry, doskonale malujące charakter złośliwy, jaki dżuma przyjęła we Francyi i pozwalają one wierzyć świadectwu kronikarzy, którzy twierdzą, że w wielu miejscowościach ludność wymarła zupełnie. Według tych samych źródeł dżuma porywała ofiary głównie z niższych klas ludności.

Do śmiertelności, najważniejszej przyczyny podniesienia płacy roboczej, dodać

jeszcze należy dobrowolne porzucanie zajęcia przez rzemieślników i rolników, którzy uniknęli zarazy. Dokumenty uznają ten fakt, mówiąc o próżnujących mężczyznach i kobietach, „którzy nie chcą męczyć ciał swoich żadną pracą, tylko oddają się rozpuście w szynkach i domach publicznych".

We Francyi płaca robocza podniosła się zaraz po ustaniu dżumy. W czerwcu epidemia grasowała jeszcze w Amiens i zniewoliła króla Filipa do wydania pozwolenia na otwarcie nowego cmentarza, a we wrześniu mer i ławnicy już wspominają, że prości robotnicy i wszyscy najemnicy dzienni, zajęci przędzeniem, żądają nadmiernej dziennej płacy, z czego wynika wielka strata dla majstrów i „wielkie zaburzenia w mieście". Trudno wskazać, o ile mianowicie podniosła się płaca robocza, nie można o tem sądzić z cyfr, określających dzienny zarobek tej lub innej gałęzi przemysłu, ponieważ równocześnie z jego podniesieniem obniżyła się wartość pieniędzy, wskutek przebijania monety za rządu Filipa.

Ale na szczęście dokumenty dostarczają nam innego środka do przekonania się, iż rzeczywiście podniosła się płaca robocza; dowiadujemy się z nich, że dwa dni pracy na tydzień wystarczyły robotnikowi do pokrycia kosztów tygodniowego utrzymania. Pewien ordonans z listopada 1354 roku mówi o tem kategorycznie, o ile mają być zmniejszone cyfry, stwierdzając podniesienie się płacy roboczej, ażeby odpowiedzieć obniżeniu wartości monetarnej.

Widząc podnoszenie się płacy roboczej i ucieczkę rolników ze wsi, rząd uznał za potrzebne żądać od robotników rolnych i rzemieślników spełnienie przez nich przyjętych zobowiązań względem właścicieli ziemskich i majstrów. Zawiesił także działanie statutów, uchwalonych przez cechy w celu usunięcia wszelkiej konkurencyi ze strony rzemieślników. Sławny edykt króla Jana Dobrego gromi energicznie „próżniaków", porzucających warsztaty i ziemię i stawia śpiewaków ulicznych na jednym poziomie z włóczęgami (les truans). Oznajmia on, że wszyscy „ludzie zdrowi" powinni zdobywać sobie środki utrzymania pracą rolną lub przemysłową. Ci, którzy nie zechcą poddać się temu żądaniu, mają opuścić Paryż, oraz miasta i wsie, należące do jego okręgu i podlegające władzy jego prefekta. Jeżeli zaś pozostaną w mieście i nie zechcą pracować, to po raz pierwszy będą ujęci i trzymani o chlebie i wodzie przez dni cztery, a po raz drugi będą stawieni pod pręgierzem; ci zaś, którzy po raz trzeci grzeszyć będą lenistwem, będą piętnowani rozpalonem żelazem i wygnani. Równocześnie rząd stara się o to, żeby zawodową pracę zrobić bardziej produkcyjną. W tym celu oswobadza ją od rozlicznych ograniczeń, włożonych na nią przez cechy, które chciały znieść wszelką konkurencyę.

Już w r. 1321 Filip Piękny zniósł prawo, mocą którego zabraniano trzymać więcej jak jednego ucznia i nakazywano wybierać go tylko z pośród synów majstrów i czeladników. Wolność trzymania nieograniczoną ilość uczni uznaje się nie za przywilej niektórych rzemiosł, lecz za prawo powszechne. Państwo żąda od majstrów, żeby trzymali swoich uczniów we własnych mieszkaniach przez czas określony i za określoną opłatą. Jest ono w tem zainteresowane, żeby liczba majstrów jaknajprędzej wzrosła, i dlatego skraca termin oraz zmniejsza wydatki, połączone z otrzymaniem godności majstra.

(C. d. n.)

Z życia maryawickiego.

Rekolekcye w Łowiczu.

Tegoroczna uroczystość zesłania Ducha Świętego była dla maryawitów łowickich uroczystością podwójnie drogą. W tych dniach bowiem odprawiały się w kościele łowickim rekolekcye trzydniowe.

Ćwiczeń tych duchownych z upragnieniem oczekiwali nasi bracia łowiczanie. Radosna wieść o nich rozchodziła się po całym obszarze księstwa łowickiego, od wsi do wsi, od chaty do chaty. Wszyscy z utęsknieniem wyczekiwali pożądanej uroczystości, przygotowując się zawczasu na przyjęcie łaski Bożej.

Nadeszły wreszcie upragnione święta. Już w wigilię liczne zastępy wiernych braci i sióstr napełniły świątynię, aby wysłuchać nauki wstępnej. W Niedzielę Świąteczną od wczesnego rana po ulicach Łowicza przeciągały liczne gromadki maryawitów w barwnych strojach księżackich i skręcały na ulicę Glinki do swej ukochanej świątyni. Każdy rzucał okiem na świeżo wykończoną wieżę kościoła, zatrzymując wzrok na misternej roboty fasadzie świątyni, oprawionej niby w artystyczne ramki — w wystające po bokach wieżyczki bocznych kaplic, — i wkraczał śpiesznie do wnętrza, pchany jakąś tajemniczą siłą. Kościół się zapełnił wiernymi. Złocista konfesya, tron Króla Niebios na ziemi, — ostrołukowe żebrowania sklepienia, spoczywającego na strojnych w liściaste kapitele filarach,—różnobarwny tłum ludu, wznoszącego ku Zbawicielowi swe gorące, pełne wiary i zapału prośby— wszystko to stanowiło piękną i harmonijną całość.

Lecz to, co bawiło i zachwycało oko, niższem jest w porównaniu z tem, co było głoszone na rekolekcyach. Na dworze chmury zasłoniły światło słoneczne. Otworzyły się upusty niebieskie i deszcz rzęsisty począł zraszać spieczoną od upałów ziemię. Jednocześnie w kościele, podczas nauk rekolekcyjnych, Duch Święty rosą niebieską łaski swojej napawał umysły i serca wiernych, przypominając im odwieczne prawdy Boże, nawołując do pokuty i poprawy życia.

Rekolekcyom przewodniczył P. O. Biskup R. M. Jakób Próchniewski. Po naukach, pełnych namaszczenia i Ducha Bożego, trzy dni trwających, rozpoczęła się Spowiedź. Szesnastu kapłanów zasiadło w konfesyonałach, otoczonych przez liczne zastępy wiernych. Spowiedź przeciągnęła się do późnej nocy; niektórzy kapłani spowiadali do g. 4 rano.

Skutki rekolekcyi były widoczne. Na twarzach zebranego na Mszy Ś. dziękczynnej ludu — widniała radość i błogie ukojenie w Bogu. Blizko dwa tysiące wiernych przystąpiło do Komunii Świętej. Wszyscy czuli się odnowionymi na duchu, uradowani i uszczęśliwieni z nadmiaru łaski Bożej, jakiej dostąpili.

Po odśpiewaniu dziękczynnego hymnu „Ciebie Boga Chwalimy“, P. O. Biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania dzieciom, które po raz pierwszy przystępowały do Komunii Świętej. Sakrament ten przyjęło 92 osoby.

Po zakończeniu rekolekcyi niektórzy z kapłanów pozostali jeszcze dla słuchania Spowiedzi tych, co w dniu poprzednim odbyć tego obowiązku nie mogli. Przez cały dzień następny przychodzili jeszcze skruszeni i odnowieni w Bogu rekolektanci, aby oczyściwszy swe dusze w Sakramencie Pokuty, zjednoczyć się ze swoim Zbawicielem w Komunii Świętej.

Rekolekcye te długo pozostaną we wdzięcznej pamięci maryawitów łowickich, stając się jednocześnie przyczyną ich odrodzenia duchowego i postępu w życiu chrześcijańskiem.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Sprzedaż marek pocztowych.** Ministeryum spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministeryum skarbu, wprowadza od dnia 14-go sierpnia sprzedaż marek pocztowych po cenie nominalnej we wszystkich kasach kolejowych, w biurach powiatowych, urzędach gminnych, kasach oszczędnościowych, biurach cyrkułów policyjnych, w sklepach monopolowych, a również w domach handlowych i kantorach prywatnych, opłacających I i II gildyę, stowarzyszeniach spożywczych oraz w hotelach I i II rzędu.

— **Oddzielne paszporty dla żon.** Senat wyjaśnił, że zgoda męża na wydanie żonie oddzielnego paszportu jest niezbędną tylko w tych wypadkach, jeżeli małżeństwo żyje z sobą zgodnie i mąż utrzymuje żonę, w przeciwnym zaś razie żony mają prawo otrzymywać oddzielne paszporty pomimo niezgodzenia się na to męża.

— **Szkoły kolejowe.** Minister komunikacyi zwrócił się do Rady ministrów z wnioskiem wprowadzenia na wszystkich kolejach szkół początkowych dla dzieci kolejarzy. Nauczanie ma być bezpłatne.

— **Kobiety — inżynierami.** Na posiedzeniu specyalnej komisyi wyższych żeńskich kursów politechnicznych w Petersburgu, rozważano ostatecznie wnioski w kwestyi projektu ustawy karnej.

Ustawa ta przewiduje udzielanie słuchaczkom, które skończyły kursy praw inżynierów. Projekt oddany będzie do ministeryum oświaty w celu rozważenia go tam, a następnie wniesienia do Rady ministrów i instytucyi prawodawczych.

— **Kary na klasztory.** Na mocy postanowienia generał-gubernatora warszawskiego, klasztor PP. Wizytek w Warszawie skazany został na zapłacenie kary rub. 50 za przebywanie w niem nowicyuszek Skolimowskiej i Załuskiej bez zezwolenia władz rządowych.

Również na mocy takiego postanowienia klasztor OO. Kapucynów w Nowem Mieście skazany został na 100 rubli kary za przebywanie w niem osoby obcej bez zameldowania u władz policyjnych.

— **Cukier w monopolu.** Zarząd główny akcyzy postanowił rozpocząć jaknajprędzej sprzedaż detaliczną cukru w sklepach monopolowych. Cukier mieścić się będzie w zapieczętowanych torebkach różnej wagi; najmniejsza torebka ważyć będzie $^1/_4$ funta.

Rozpoczęcie sprzedaży spodziewane jest, po przeprowadzeniu koniecznych formalności, z początkiem roku 1913.

— **Kary za niszczenie lasów.** Warszawski urząd do spraw włościańskich zatwierdził na okres czasu 1912—1914 r. taksę kar za uszkodzenie lasów prywatnych, wyrąb drzew oraz za szkody zrządzone przez bydło. Taksy te zostały sporządzone na użytek instytucyi sądowych dla nakładania według nich kar pieniężnych.

— **Wystawa hygieniczna.** Komisya budżetowa Dumy przyjęła projekt prawa o urządzeniu w r. 1913 w Petersburgu ogólnopaństwowej wystawy hygienicznej.

Na urządzenie wystawy przeznaczono 242 tys. 300 rb.

— **Emigracya na Syberyę.** Od 14 stycznia do 14 czerwca 1912 r. na Daleki Wschód imigrowało 102 tys. 293 robotników, z których 78 tys. 675 przybyło z kontraktami na roboty rządowe zaś 23 tys. 618 w poszukiwaniu zarobków. Wszystkie roboty rządowe mają dostateczną liczbę robotników Rosyan: dla przybywających wciąż robotników z trudnością udaje się znajdować pracę.

— **Echa napadu na tramwaj.** Z powodu krwawego napadu na tramwaj kolei elekrycznej pod Ksawerowem, odbyła się narada pod przewodnictwem wice-gubernatora w celu omówienia środków walki z wrastającym znowu bandytyzmem. Postanowienia trzymane są na razie w tajemnicy.

W poszukiwaniu zbrodniarzy, którzy dokonali napadu na tramwaj, w tych dniach policya dokonała obławy przy pomocy psów na polach Pabianickich. W życie znaleziono ukrytych dwóch młodych ludzi, których aresztowano i odstawiono do wydziału śledczego. Są to Leopold Fiszke i Antoni Borowski.

— **Handel zbożowy i zamknięcie Dardanelów.** W Petersburgu 17-go czerwca odbyła się narada rady zjazdów handlu giełdowego i rolnictwa z udziałem południowo-rosyjskiego komitetu giełdowego. Omawiano sprawy handlu rosyjskiego w związku z zamknięciem cieśniny Dardanelskiej. Postanowiono uznać, że jakkolwiek kontrakt niemiecko-holenderski nie zawiera wskazówki co do „siły wyższej“ — nie mniej zgodnie z prawem ogólnem winno się wziąć pod uwadę, że zamknięcie Dardanelów stanowi właśnie „siłę wyższą“. Umowy, zawierane na zasadzie kontraktu niemiecko-holenderskiego i ich naruszenia z powodu zamknięcia cieśniny powinny być rozpatrzywane przez specyalne sądy.

— **Zemsta bociana.** Ciekawe zdarzenie opisują gazety rosyjskie. We wsi Niżyn w gub. Moskiewskiej na chacie włościanina Kornieja uwiły sobie gniazdo bociany. Korniej nie lubił tych ptaków, ujrzawszy więc gniazdo bocianów, postanowił bociana wypędzić.

Wszedł na dach, spłoszył ptaka, który siedział na jajach, wyrzucił je z gniazda, poczem gniazdo zrujnował. Dokonawszy tego, chłopek uspokoił się nieco. Po dwóch dniach Korniej, zjadłszy obiad, położył się w pobliżu chaty na murawie. Pomimo upału spał twardo. Nagle zbudził go jakiś syk. Spojrzał i w mgnieniu oka zerwał się na nogi. W pobliżu miejsca, na którem leżał znajdował się wąż wyprężony, gotowy do rzucenia się na niego. Korniej pochwycił kapotę, którą miał pod głową i rzucił na węża, poczem zabił go kamieniem.

Ledwie to uczynił, wszedł do izby, gdy usłyszał brzęk stłuczonej szyby w oknie. Obejrzał się; w oknie zobaczył głowę bociana, który w długim swym dziobie trzymał wijącego się gada. Bocian wypuścił węża, który dokonawszy kilka skrętów, wyprężył się, podnosząc łeb do góry. Przerażony włościanin krzyknął i wybiegł z izby na pole.

Przez cały tydzień Korniej spał w innej izbie, nawet nie zaglądając do tej, w której bocian wybił szybę. Wreszcie zdecydował się zajrzeć tam i odskoczył z przestrachu. W izbie kotłowało się od wężów! Chłop zawiadomił sąsiadów, którzy, przyodziawszy długie kapoty i skórzane owczarskie spodnie, uzbroiwszy się nadto w kłonice, rozpoczęli walkę z wężami. Oczywiście wszystkie pozabijano.

— **Piorun w kościele.** W ubiegłą sobotę piorun uderzył w kościół rzymskokatolicki w Niesułkowie pod Brzezinami. Wpadł przez zakrystyę, potrzaskał, jak donoszą nam, ambonę i obok ambony zapaliły się firanki przy bocznym ołtarzu. Maryawici, dążący do swego kościoła na adoracyę, wszczęli alarm i ogień ugaszono.

W Brzezinach również półtora tygodnia temu w niedzielę piorun uderzył w kościół rzymsko-katolicki Sw. Ducha, oberwał gzymsa nad chórem i zapalił krokwie. Brzezińska straż ogniowa w porę ogień ugasiła.

— **Olbrzymie fałszerstwo.** W swoim czasie w różnych sądach okręgowych wytoczono szereg spraw na 200 tys. rb. przeciw radcy Tow K. Z., Michałowi Rogowskiemu, wł. dóbr w gub. piotrkowskiej, na podstawie sfałszowanych weksli, na skutek czego sędzia śledczy sądu piotrkowskiego rozpoczął śledztwo przeciw

ŻYD—WIECZNY TUŁACZ.

2.

(*C. d.*)

W dawnych podaniach i kronikach często się spotyka opowiadania o ukazaniu się Żyda Tułacza, ale opowiadania te odnoszą się najczęściej do szalbierzy, podszywających się pod tę postać legendową wprost dla wyzysku łatwowiernych, a może i w celu otoczenia się czcią, którą tak chrześcijanie, jak muzułmanie okazują dla wszystkiego, co się tyczy osoby Chrystusa Pana, chociażby ten stosunek był tak hańbiącej natury, jak w niniejszym wypadku.

Najczęściej przytem indywidua te miały na celu materyalne korzyści.

W początkach XVII wieku zjawił się w Anglii, podobny do wyżej opisanego starzec, a wielu z współczesnych rozmawiało z nim.

Opowiadał on o Męce Pańskiej jako świadek naoczny, przytaczał wiele szczegółów o apostołach, z których kilku znał osobiście.

Mówił swobodnie wielu językami, a pewien uczony Anglik rozmawiał z nim po arabsku.

Wspomniał między innemi, że był wówczas w Rzymie, gdy Neron podpalił miasto.

Mahometa nie spotkał osobiście, ale znał dobrze jego ojca.

Znał również Saladyna i Tamerlana.

Opowiadał wiele szczegółowych wypadków z wojen krzyżowych.

Zaciekawienie około jego osoby rosło. Zbierały się tłumy, żądne słuchania go. Naraz znikł z widowni Anglii, ale później widziano go w Danii i Szwecyi.

Kroniki dawniejsze stwierdzają kilkakrotnie autentyczność zjawienia się Żyda Tułacza.

całemu szeregowi dyskonterów z Piotrkowa, Warszawy, Częstochowy, Wielunia i tak dalej. W ostatn'ch czasach pisma poniosły, żè na mocy rozporządzenia tegoż sędziego śledczego, dyskonterów aresztowano. W kaliskim sądzie okręgowym 2 lata temu mieszkaniec Kalisza, Mojżesz Auerbach wystąpił przeciw R·gowskiemu, którego pozwał w roku zeszłym o 20 tysięcy rubli. Sprawa ta jeszcze zakończona nie została z powodu kilkakrotnych ekspertyz co do podpisu Rogowskiego na wekslach. Obecnie — jak donosi „Gaz. Kal.“ — do kaliskiego sądu okręgowego nadeszła odezwa sędziego śledczego z Piotrkowa, żądająca wstrzymania sprawy cywilnej Auerbacha przeciw sukcesorom Rogowskiego z powodu toczącego się procesu karnego, oraz żądanie aresztowania natychmiastowego Mojżesza Auerbacha oraz mieszkańca Kalisza Abrama Szymkiewicza, których jednak w Kaliszu nie znaleziono, wyjechali oni bowiem, jak fama niesie, przed kilku dniami zagranicę.

— **Tramwaj do Tuszyna.** Mieszkańcy wsi Chęciny oraz osad Rzgowa i Tuszyna zwrócili się do zarządu kolejek podjazdowych z prośbą o przeprowadzenie tramwaju przez Chojny do Tuszyna. Zarząd przyjął petycye przychylnie i przyrzekł przedstawić projekt odnośnym władzom.

— **Nowy podział gmin.** Sprawa utworzenia ze wsi Mokotów oddzielnej gminy była przedstawiona komisyi włościańskiej, która wydała decyzyę przychylną. Wsie, które obecnie należały do gminy Mokotów, należeć będą do gminy Wilanów.

Za przykładem Mokotowa poszedł również i Otwock, gdzie w sprawie oddzielenia Otwocka od gminy Karczew zwołane zostało na jutro zebranie.

ZAGRANICZNA.

* **Podróż cesarza Wilhelma.** Gazety Berlińskie potwierdzają urzędownie wiadomość o wyjeździe w lipcu r. b. cesarza Wilhelma, w towarzystwie kanclerza Bethmanna-Hollwega, na wody finlandzkie.

* **Nowe forty w Austryi.** Austryacy wznoszą pośpiesznie fortyfikacye na brzegach dolnego Dunaju, naprzeciwko brzegu serbskiego od Kostołacu do Dubrowicy. Rząd serbski zamierza z tego powodu zainterpelować rząd austryacki.

W r. 1721 widziano go u bram Monachium, w roku 1642 w Lipsku a dwa lata przed tem w Brukseli.

Wyglądał jak starzec w łachmanach, przyjmował podawaną mu strawę, ale nie chciał siadać i niewidziano go, kiedy jadł. Opowiadał zaś o zdarzeniach, których miał być świadkiem setki lat temu.

Spotkano go w Paryżu w 1604 roku a w Madrycie w 1575 r.

Najdokładniejsze i najciekawsze sprawozdanie o Wiecznym Tułaczu podał biskup ze Schleswigu, Dr. Paweł von Eltzen, który go widział osobiście i długo z nim rozmawiał w 1547 r.

Opowiadał on biskupowi, że narodził się w Jerozolimie, był Żydem z pochodzenia, na imię mu było Ahasverus i dodał, że skutkiem wyroku Bożego wędrował po świecie blizko już 16 wieków.

Główne szczegóły wzmiankowane przez biskupa zgadzają się w zupełności z tymi, które ów sędziwy starzec z Hopru w Trypolitanii opowiadał oficerowi włoskiemu.

Według D-ra von Eltzena, Żyd był wysokiego wzrostu, chodził boso, miał bielutkie włosy spadające mu w puklach na plecy i nadzwyczajnie długą brodę.

Faktem jest, że wszystkie opisy Żyda Wiecznego Tułacza spotykane w starych zapiskach z różnych czasów i rozmaitych krain, dziwnie się z sobą zgadzają.

Sam on nigdy nie przemawia, chyba, że kto się do niego odezwie.

Zapytany, opowiada szczegółowo o ukrzyżowaniu, o zmartwychwstaniu Zbawiciela, o Jego apostołach, o ich naukach.

Ponieważ chodzi mu głównie o to, ażeby zakończyć swój nędzny żywot, często targał się w zamiarze samobójczym na własne życie, ale wszystkie te usiłowania spełzły na niczem.

(C. d. n.)

* **Spisek w Mongolii.** Wykryto spisek przeciwko dowódcy wojska prowincyi, mający na celu ustanowienie republiki kaszgarskiej.

* **Ugoda niemiecko-czeska.** W Pradze odbyły się narady w sprawie ugody niemiecko-czeskiej. Według informacyi prasy rokowania wróżą pomyślny wynik. Porozumienie ma zostać osiągnięte w ciągu dni najbliższych.

* **Rozruchy strejkowe.** Rozruchy robotnicze w Perth-Amboy w Ameryce trwają w dalszym ciągu. Wczoraj przyszło znów do starcia z policyą, w którem zabito 3 robotników, a kilkunastu ciężko raniono. Jeden zabity i wszyscy ranni— są to Polacy.

* **Cyklon w Ameryce.** Z Nowego Jorku donoszą: Cyklon wyrządził okropne spustoszenie w stanach Kansas i Ohio. Przeszło 30 osób zginęło.

* **Śniegi w czerwcu.** Z Turynu we Włoszech donoszą, że w okręgu Simone, u podnóża Alp, spadł obfity śnieg, który pokrył ziemię warstwą, dochodzącą do 30 cm. grubości.

* **Runięcie podłogi w czasie wesela.** W miejscowości Grove, pod Londynem, runęła podłoga w sali tanecznej podczas odbywającego się tam wesela. Szesnaście osób odniosło rany ciężkie.

* **Próby pokoju.** W dziennikach rzymskich ogłasza deputowany Demarmis list o projektach konferencyi i o akcyi na morzu Egejskiem. W liście tym między innemi powiada:

„Akcya na morzu Egejskiem jest w zawieszeniu, bo dyplomacya ciągle jeszcze rozważa możliwość konferencyi. Plan konferencyi wyszedł ze strony Rosyi, jednakże pozostawiono inicyatywę Francyi, aby usunąć podejrzenie, że Rosya myśli o kwestyi dardanelskiej. Francya, Rosya i Anglia zgodziły się; chodziło jednak jeszcze o zgodę sprzymierzeńców. Francya chciała, żeby Włochy starały się o pozyskanie ich dla tej myśli, Włochy jednak wolały to pozostawić innym mocarstwom. Wiedeń i Berlin zachowały się wobec konferencyi odpornie. Jeszcze trwają wprawdzie rokowania, ale dotychczas wyniku niema. Powstaje więc kwestya, czy Berlin i Wiedeń chcą w inny sposób starać się o dojście do skutku pokoju, czy też żądają, żeby Włochy wręcz zrezygnowały z obsadzenia dalszych czterech wysp, dlatego, że mogłoby to mocarstwom trójprzymierza być przykrem. Ta rzecz jest jeszcze do wyjaśnienia. Jednak sądzę, że Włochy nie mogą się wahać, ale muszą swoją akcyę na morzu Egejskiem dalej prowadzić.“

„Zeit“ w korespondencyi z Rzymu zwraca uwagę na fakt oziębienia się stosunków włosko-niemieckich w czasach ostatnich. Przyczyny leżą w niezadowoleniu, jakie zapanowało we Włoszech z powodu rzekomo niedość energicznej obrony wydalonych z Turcyi poddanych włoskich przez uproszoną do tego dyplomacyę niemiecką.

PSZCZELNICTWO.

(C. d.)

Górny przedział. (Kondygnacya górna).

Gdy pszczoły zarobią dół, wpuszcza się je do górnego przedziału, który stanowi właściwy magazyn. Na dole też może być magazyn, gdy matka po odgrodzeniu nie przeszkadza pszczołom resztę ramek zalewać miodem. Do przejścia służą 2 wgłębienia w bocznych ścianach, z prawej i lewej strony przy frontowej ścianie, 40 mil. szerokie, a 6 głębokie, aby się matka nie przedostała, zaczynające się w 40 mil. pod wsuwanką i wychodzące nad nią, przykryte blaszką, przybitą na nich tak, że przenosi grubość deski z obu stron, która w tem miejscu nie idzie nutem, lecz koło ściany, a raczej blaszek. Te otwory zatykają się klinami. W tym przedziale jest 10 ramek, takichże rozmiarów, tylko niższych, bo 200 mil. wynoszących, ustawionych nie na drutach, lecz na 3 ligarkach, 10 mil. wysokich, o ściętych kantach i końcach, w takichże odstępach jak druty, przybitych do wsuwanki. Wysokość tego przedziału w szczegółach tak się przedstawia:

ligarki	10 mil.
ramki	200 „
luz w górze	10 „
razem	220 mil.

czyli wysok. piętra.

Do utrzymania ramek w odpowiedniej odległości, zamiast gwoździ, jak w ulu Lewickiego, służą z klamerki drutu 2 m/m, idące 2 rzędami z obu stron ramek, tak w górze ramek, jak i na dole, nie zupełnie w końcach, co wyniesie w obu przedziałach 8 rzędów. W samych krajach zamiast klamerek są sztyfty. Klamerki są podobne do dużej litery U, tylko więcej załamane, końcami wbite w ścianę, od strony zaś drzwiczek do zatworu. Między te klamerki wchodzi kantem ramka, zfasowana nieco, aby lepiej przylegała.

Przestrzeń w kierunku, jak idą ramki, tak się przedstawia:

10 ramek	po 24 m/m	=240 m/m
11 odstępów	„ 11 „	=121 „
co razem czyni		351 „

i równa się szerokości ula.

Wyloty. Dwa są wyloty: jeden na dole, a drugi w górnym przedziale, oba na podłodze; co chroni rój od przemarznięcia, bo zimne powietrze, które wpada wylotem nie podniesie się wyżej nad dolny kraj plastra; nadto światło nie uderza na plastry, dla czego pszczoły ciągną (plastry) je prawidłowo. W dolnym przedziale wylot jest przy boku (lewym) na 3 ramkach 80 m/m szeroki, górny zaś w środku. W 60 m/m od wewnątrz podłoga ku wylotowi stopniowo się obniża, co daje pszczołom możność do łatwiejszego odparcia nieprzyjaciela. Przy wylotach są furteczki, osadzono na sztyftach, któremi w razie potrzeby zamykają się wyloty.

Podkarmiaczka. Jak wszystko w tym ulu, tak i podkarmiaczka zasługuje na uwagę. Jak widać z nazwy, służy ona do ratowania roju od głodu. Z twardego drzewa 200 m/m długa, 70 m/m szeroka i 35 wysoka.

Składa się z dwóch części: z górnej 10 m/m i dolnej 25 wysokiej, zbitych w jednym końcu sztyftem, czy holśróbką. W górnej części, nieco niżej spięcia, przy spięciu jest wywiercona dziura 45 m/m w średnicy, a także i w dolnej prostopadle pod nią tylko nie na wylot, tu się stawia flaszeczkę czy słoik z syropem do góry dnem; stąd płyn sączy się do drugiego takiegoż otworu, nieco większego, wyrobionego w dolnej części zaraz przy pierwszym o 5 m/m i połączonym z nim od góry do dołu przerwą 1 m/m szeroką, a od spodu, a raczej na dnie drugą przerwą w linii poziomej nieco szerszą. Do tego otworu przychodzą pszczoły chodnikiem 22 m/m szerokim, a 15 długim, dokąd znów dostaje się z 3-ej dziury takiegoż rozmiaru, co pierwsze, wyrobionej w dolnej części tylko na wylot.

Tym 3-im otworem bez dna stawia się podkarmiaczkę nad takimże otworem, wyrobionym w podłodze górnego przedziału, między dwoma ryglami od zatworu, nawprost 3 ramek, gdzie jest gniazdo i wylot dolny. Otwór w podłodze czy wsuwance zasuwa się blaszką, której rygle służą za nut.

W ten sposób można podkarmiać rój nawet w chłodnej porze, bo się do niego nie otwiera i bez żadnego kłopotu; gdy tymczasem w ulu Lewickiego jest to połączone z wielkiemi trudnościami, a w zimnej porze wcale niemożebne.

Do oczyszczania podłogi w dolnym przedziale jest otwór w zatworze od samego dołu (wycięty) ze 100 m/m długi, a 50 wysoki, który szpuntem od wewnątrz ściętym ukośnie i zaopatrzonym w końcach w sztyfty, z łatwością się zatyka.

(C. d. n.)

KALENDARZYK.

Czerwiec.

20	Czwartek	Sylweryusza P. M.
21	Piątek	† Alojzego Gonzagi W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.